

# OPOKA

W KRAJU

87(108)

Kórnik

kwiecień 2015

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu  
 pod redakcją Macieja Giertycha  
 Adres: os. Białoboka 4, 62-035 Kórnik

**Zmartwychwstał Pan! Udowodnił Swą boskość. Szczęść Boże!**

## Radość i osłupienie: refleksja wielkanocna

Adwent i Boże Narodzenie to święta radości – roraty, św. Mikołaj, choinka, prezenty, dobre jedzenie, śpiewanie kolęd itd. To wszystko jest konsekwencją tego, iż według zapisu w Ewangeliach przyjście Chrystusa na świat przyjęte było z radością. Już zaraz po Zwiastowaniu Maria Panna udała się do swej krewnej Elżbiety i tam na bliskość Pana „poruszyło się z radością dzieciątko” w łonie św. Elżbiety, czyli zaledwie sześciomiesięczny płód św. Jana Chrzciciela. Sama Maryja mówi iż „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu ... gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”.

Po narodzeniu Chrystusa mamy relacje o tym jak to Anioł zwiastuje pasterzom „radość wielką, która będzie udziałem całego narodu, dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel”. Zaraz potem dołączyło do Anioła „mnóstwo zastępów niebieskich” śpiewających „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania!”. Pasterze biegną więc by Go zobaczyć. Potem „wrócili wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko co słyszeli i widzieli”. Z radością błogosławili Go starzec Symeon i prorokini Anna w czasie Ofiarowania w Świątyni. Mędrcy ze wschodu „uradowali się” gdy gwiazda wreszcie doprowadziła ich do Jezusa. Radość jest główną reakcją na pojawienie się Jezusa Chrystusa, jednak nie u wszystkich.

Znamienne, że Herod, król żydowski, uwierzył, ale uznał to za zagrożenie dla swego władztwa i reaguje chęcią zlikwidowania Dziecięcia – poświęcając przy okazji wielu innych, by na pewno pozbyć się potencjalnego konkurenta. Również ciekawym jest to, że uczeni w piśmie poznawszy Jezusa 12-letniego, „byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami”, ale nie okazują radości z kontaktu z Mesjaszem. Nie rozpoznają Go. Pasterze rozpoznali, ale uczeni w piśmie nie. Jedynie dziwią się, że taki młody, a taki mądry. Zaraz po urodzeniu Chrystus był rozpoznawany jako Mesjasz, ale potem przez 30 lat nie zauważany. „Świat Go nie poznał ... swoi Go nie przyjęli”.

Wielki Post i Wielkanoc przeżywany inaczej, Dominuje nastrój bolesny, związany z Męką Pańską i Jego śmiercią, z Triduum Paschalnym. Na pewno zaraz po śmierci Chrystusa, gdy wstąpił do piekieł został tam przyjęty z wielką radością, że Odkupienie już się dokonało i sprawiedliwi, wśród nich grzeszni (jak choćby łotr

ukrzyżowany po prawicy Pana), którzy już odpokutowali za swe grzechy, przejdą do nieba. Ale w tym czasie na ziemi był smutek po śmierci Pana.

Potem przychodzi Zmartwychwstanie. Odbieramy je nie tyle z radością co z osłupieniem, z niedowierzaniem. Magdalena Go nie rozpoznaje. Uczniowie w drodze do Emaus Go nie rozpoznają, choć już uprzednio słyszeli o pustym grobie i informacji od aniołów, że On żyje. Anioł w grobie mówił niewiastom, że „powstał z martwych”. Z „bojaźnią i wielką radością pobiegły oznajmić to Jego uczniom”. Według św. Marka „uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrasz. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały”. Św. Maria Magdalena „poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim”. Zrobiły to też inne niewiasty. „Lecz słowa te wydały im się czężą gadaniną i nie dali im wiary”. Na wieść o Zmartwychwstaniu apostołowie nie wierzą, biegną do grobu sprawdzić. Św. Jan uwierzył gdy zobaczył chusty w pustym grobie. Św. Piotr tylko „wrócił do siebie dziwiąc się temu, co się stało”. Więc gdzie jest Chrystus? Nie wyczuwa się atmosfery radości – raczej zaskoczenia i niepewności. Chrystus ukazuje się w końcu jedenastu „i wyrzucał im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego”. „Zatrwożonym i wylękłym wydawało się, że widzą ducha”. Zmartwychwstały nie ukazuje się arcykapłanom, Wysokiej Radzie, „uczonym w piśmie”, Herodowi Antypasowi, Piłatowi.

Uczniowie są osłupiali z wrażenia, „pełni zdumienia”. Św. Tomasz nie wierzy, chce dotknąć śladów ran Chrystusa. Ale gdy ich dotyka to uświadamia sobie, a zarazem nam wszystkim, że Zmartwychwstanie jest dowodem bóstwa. „Pan mój i Bóg mój!” Pan Jezus powiedział mu „błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli”.

Tak, Wielkanoc to rzeczywiście Wielka Noc, w czasie której Jezus Chrystus udowodnił Swoje bóstwo. Samowolnie zmartwychwstać może tylko Bóg. Mamy w to wierzyć. Nie tylko ci, którym się osobiście ukazał, ale my wszyscy członkowie Jego Kościoła.

Kto nie uwierzył, pozostał poza Kościołem, poza prawdą. Ci co nie uwierzyli, arcykapłani, musieli wspierać się kłamstwem o tym, że rzekomo uczniowie wykradli Ciało mimo postawionej straży. Musieli uwierzyć w kłamstwo własnej produkcji.

Jakże często wierzymy we własne kłamstwa!

Obchodząc święto Zmartwychwstania reagujemy nie tyle radością, uczuciem, czy sercem, ale wiarą i rozumem. On żyje! Na zawsze!

## **Św. Jan Paweł II a ewolucja**

Spróbuję dokonać przeglądu wypowiedzi św. Jana Pawła II na temat ewolucji.

Najwcześniejszą znalazłem w jego notatkach osobistych (Karol Wojtyła „Notatki osobiste 1962-2003”, Wyd. Znak 2014). Dalsze pochodzą również z katechez środowych i innych dokumentów zarejestrowanych na stronie internetowej Vatican.va.

6 VII 1975 (Notatki osobiste) Bachledówka – rekolekcje: *Struktura stworzenia jako darmowego obdarowania (z nicości) i płynący stąd jego dynamizm pozwala wprowadzać w nasze myślenie o tajemnicy wątek ewolucjonistyczny (stworzenie zawiera w sobie immanentne skierowanie ku pełni).*

7 VII 1975: *Dynamizm stworzenia zmierza do spełnienia. Właśnie dlatego, że stworzenie jest obdarowaniem ze strony Stwórcy, musi mieć w Jego własnym planie (Opatrzność) ostateczny sens. Łączy się to z celowością. Stworzenie spełnia się nieustannie na poziomie „natury”, gdy chodzi o istoty pozbawione transcendencji.*

*Spełnienie polega na tym, że są, że żyją, że trwają jako gatunki, że podlegają ewolucji. Ich spełnienie należy do „świata”, a od strony Stwórcy polega na tym, że wszystkie te istoty a przez nie cały świat wyraża Jego istnienie, Jego Mądrość i Jego Moc „na zewnątrz”, niejako poza Bogiem.*

Teksty te świadczą o akceptacji teorii ewolucji, spełniającej się nieustannie. Ciekaw byłem kto był rekolekcjonistą w Bachledówce w dniach 5-7 lipca 1975 r. Napisałem z zapytaniem o to do kustosza o. Mieczysława Łacka OSPPE z Bachledówki (21 XI 2014). Dostałem odpowiedź: *Pozdrawiam Pana Profesora. Piszemy, że odbył swoje rekolekcje, ale on sam sobie je odprawiał, czytał, rozważał, skupiał się. Nikt mu nie głosił rekolekcji. Pozdrawiam serdecznie. o. Mieczysław.* Czyli kardynał Wojtyła sam sobie takie myśli wytworzył.

6 XII 1978 Katecheza środowica: *Nauka włożyła i nadal wkłada wiele wysiłków z różnych dziedzin, by wykazać związki człowieka z światem natury i jego zależności od niej po to, by włączyć go w historię ewolucji różnych gatunków. Szanując te badania nie możemy jednak ograniczyć się do nich. Gdy zanalizujemy człowieka do głębi jego jestestwa zobaczymy, że bardziej różni się od świata natury niż przypomina ją. Także antropologia i filozofia idą w tym kierunku, gdy próbują zanalizować i zrozumieć ludzką inteligencję, wolność, sumienie i duchowość. Księga Rodzaju wydaje się wychodzić na przeciw tych doświadczeń nauki, a mówiąc o człowieku „na obraz Boga” daje do zrozumienia, że tajemnica człowieczeństwa nie jest do znalezienia w podobieństwie do świata natury. Człowiek bardziej przypomina Boga niż naturę. Psalm 82:6 mówi: „Jesteście bogami”, które to słowa Jezus podejmuje później (J. 10:34).*

Bardzo tu ciekawy wątek, że człowiekowi bliżej do Boga niż do natury.

16 I 1980 Katecheza środowica: *Jest inny fragment (w Księdze Rodzaju) dotyczący „właściwej antropologii” i „teologii ciała” ściśle związany z ujawnieniem podstawowych cech istnienia osobowego w „teologicznej prehistorii” człowieka. Choć może to spotkać się ze sprzeciwem zwolenników teorii ewolucji (również wśród teologów) trudno jednak nie zauważyć, że analizowany tekst księgi Rodzaju, szczególnie Rodz. 2 23-25 wskazuje nie tylko na wymiar „wyjściowy”, ale i na „przykład” wymiaru egzystencji ludzkiej, szczególnie jako „mężczyzny i kobiety”.*

Ten fragment katechezy znajduje się na internetowej stronie Watykanu tylko w tekście włoskim. W pozostałych językach został przeniesiony do przypisu lub pominięty jak w polskim wydaniu tych katechez o teologii ciała pt. *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich ...* Pojawia się tu teza o prehistorii pierwszych rozdziałów księgi Rodzaju (jak później w Notatkach osobistych z dnia 1 III 1982). Mamy tu bardzo rzadką u JPII krytykę postawy ewolucyjnej, również u teologów.

1 III 1982 Rekolekcje watykańskie. Rekolekcjonista prof. o. Stanislas Lyonnet SJ. (Notatki osobiste): *Rdz. 1-11: prehistoria. Historia zaczyna się od Abrahama!*

Czyżby papież uważał pierwsze 11 ksiąg Biblii za mniej wiarygodne niż późniejsze? Chodzi o stworzenie, grzech pierworodny, potop, wieżę Babel itd. Taką postawę przyjmują na ogół teistyczni ewolucjoniści.

14 III 1984 Rekolekcje watykańskie. Rekolekcjonista kard. Alexandre do Nascimento. (Notatki osobiste): *Bóg stwarza nowego człowieka. Usprawiedliwienie jest dziełem Bożym: analogia aktu Stwórczego.*

Stwarzanie jest dla Jana Pawła II procesem ciągłym, który stale dokonuje się w nas.

25 II 1985 Rekolekcje watykańskie. Rekolekcjonista abp Achille Glorieux. (Notatki osobiste): *Dzieje religii – przed 4000 r. a. Chr. właściwie nic nie wiemy. Rodz. Babel – Abraham „pater credentium”.*

Ponieważ Abraham, ojciec wierzących, to jakieś 2000 lat przed Chrystusem więc JPII zalicza jednak czas patriarchów do „dziejów religii”. Ważne w tym momencie jest też to, iż zauważa, że nic nie wiemy o tym co było przed ok. 4000 laty przed Chr.

26 II 1985: *Przyszłość człowieka zagrożona. To wszystko łączy się z tematem stworzenia; stanowisko człowieka w kosmosie! Kosmonauci amerykańscy w czasie lotu kosmicznego czytają Rdz. I/ Jakby dalszy ciąg psalmu; „Coeli enarrant gloriam Dei”.*

A więc jednak I rozdział księgi Rodzaju nie do pominięcia.

26 IV 1985 Adres do uczestników sympozjum nt. „Wiara chrześcijańska, a teoria ewolucji”. Oto najważniejsze fragmenty: *Paradygmat ewolucji rozwija się nie tylko w literaturze, która narasta, ale staje się także zamkniętym pojęciem o świecie jako „obraz świata ewoluującego”. Takie rozumienie świata różni się od materialistycznego, które było proponowane na przełomie wieków przez szerokie rozwinięcie i zdolność do integrowania wymiarów niewspółmiernych ...*

*Odnosnie czysto naturalistycznej strony tematu już mój nieodżałowanej pamięci poprzednik papież Pius XII zwrócił uwagę w 1950 r. w encyklice **Humani generis**, że debata o wyjaśniającym modelu „ewolucji” nie jest ograniczana przez wiarę, jeżeli odbywa się w kontekście metod przyrodniczych i ich możliwości. Wskazuje on na ograniczony zasięg tej metody gdy stwierdza, że nauczanie Kościoła nie zakazuje „by teoria ewolucjonizmu, o ile bada, czy ciało pierwszego człowieka powstało z istniejącej poprzednio, żywej materii - że bowiem dusze stwarzane są bezpośrednio przez Boga, tego niewątpliwie uczy nas katolicka wiara - stała się przedmiotem dociekań i dyskusji uczonych obydwu obozów, zgodnie z obecnym stanem nauk ludzkich i świętej teologicznej wiedzy. Te dyskusje jednak powinny być tak prowadzone, żeby racje obydwu stron, tak zwolenników jak przeciwników ewolucjonizmu roztrząsane były i oceniane poważnie, z miarą i umiarkowanie” (cf. Denz-S 3896). Na bazie tych uwag mego poprzednika nie twórcie trudności w wierze we właściwie rozumiane stworzenie i we właściwie rozumiane nauczanie o ewolucji. W rzeczywistości ewolucja zakłada stworzenie. W świetle ewolucji stworzenie staje się wydarzeniem rozciągniętym w czasie – jako creatio continua – w której Bóg staje się widoczny w oczach wierzącego jako Stwórca nieba i ziemi...*

*Myśl oparta na wierze nie może ustępować światopoglądowi ewolucyjnemu, który wykracza daleko poza swoją naturę przyrodniczą. Centralnym problemem wiary jest poszukiwanie prawdy.*

Prócz potwierdzenia tezy Piusa XII, że trzeba też słuchać głosu drugiej strony, czyli krytyków teorii ewolucji i trzymać ją w ramach przyrodnozawstwa, jest tu poparcie dla tezy o nadal trwającej ewolucji, o stałym procesie stwarzania.

10 VII 1985 Katecheza środowa: *Wszystkie obserwacje dotyczące rozwoju życia prowadzą do tych samych wniosków. Ewolucja istot żywych, której etapy nauka próbuje ustalić i rozpoznać jej mechanizmy, odzwierciedla wewnętrzną celowość, która budzi podziw. Ta celowość, prowadzi istoty w kierunku, za który nie są odpowiedzialne, a więc obliuguje do uznania istnienia Umysłu, który jest jej Wynalazcą, jej Stwórcą...*

*Niektórzy przeciwstawiają tym „wskazówkom” prowadzącym do istnienia Boga Stwórcy dzieło przypadku lub wewnętrznych mechanizmów materii. Mówić o przypadku w odniesieniu do świata, który ukazuje tak bardzo złożoną organizację elementów i tak zadziwiającą celowość życia, oznacza rezygnację z próby wytłumaczenia świata, który jawi się naszym oczom. W rezultacie jest to jednoznaczne z chęcią uznania skutków bez przyczyny. Jest to rezygnacja ludzkiego rozumu, który w ten sposób zaniechał myślenia, odrzucił próby rozwiązania swoich problemów.*

To sformułowanie o celowości jest najbliższe teorii o inteligentnym projekcie.

8 I 1986 Katecheza środowa: *Zagadnienie stworzenia pojawia się w każdym umyśle, zarówno prostym, jak i uczonym. Można powiedzieć, że współczesna nauka pojawiła się w bliskim związku, choć nie zawsze w harmonii, z biblijną prawdą o stworzeniu. A dzisiaj, gdy wzajemne relacje między prawdą naukową a prawdą religijną są lepiej wyjaśnione, wielu uczonych, gdy w sposób uprawniony przedstawiają problemy nie tak drobne jak dotyczące ewolucji żywych form, a szczególnie człowieka, ale dotyczące celu zawartego immanentnie w samym kosmosie i jego powstaniu, podejmuje bardziej uczestniczące i z szacunkiem podejście do stworzenia w ujęciu wiary chrześcijańskiej. Oto pole otwierające się na pożyteczny dialog między różnymi podejściami do rzeczywistości świata i człowieka rozumianej jako różnej, a jednak skłaniającej się w najgłębszym poziomie ku jednemu człowiekowi, stworzonemu – jak mówi biblia na swej pierwszej stronie – „na obraz Boży” a potem jako „panującego” nad rozumieniem i wiedzą o świecie (Rodz. I 21-28).*

Tu Ojciec Święty stawia na dialog z nauką. Broni wyjątkowości człowieka.

29 I 1986 Katecheza środowa: *Teoria ewolucji przyrody w zasadzie nie koliduje z prawdą o stworzeniu świata widzialnego, tak jak przedstawia ją Księga Rodzaju, pod warunkiem, że nie wyklucza się w niej Bożej przyczynowości.*

Te teksty świadczą, że papież w zasadzie widział już pogodzenie się świata nauki i religii w sprawie ewolucji.

5 III 1986 Katecheza środowa: *Oczywiste jest zatem, że prawda wiary o stworzeniu jest radykalnie przeciwna teoriom filozofii materialistycznej, które postrzegają kosmos jako rezultat ewolucji materii sprowadzonej do czystego przypadku i konieczności.*

Nigdy nie pozwala jednak papież na eliminowanie roli Boga Stwórcy wszechrzeczy.

16 IV 1986 Katecheza środowa: *W dzisiejszych czasach przeciwko objawionej doktrynie o stworzeniu człowieka jako istoty złożonej z duszy i ciała, szczególną trudność podnosi teoria ewolucji. Wielu przyrodników, którzy z własnymi metodami badają problem powstania ludzkiego życia na ziemi stwierdzają – wbrew innym kolegom – nie tylko istnienie związku między człowiekiem i całą przyrodą, ale także pochodzenie od wyższych gatunków zwierząt. Ten problem, który od ubiegłego wieku*

zajmuje naukowców zajmuje także szerokie warstwy społeczeństwa. Odpowiedź Magisterium została zaoferowana przez encyklikę **Humani generis** Piusa XII w roku 1950. Czytamy w niej, że „Nie zakazuje więc kościelny Nauczycielski Urząd, by teoria ewolucjonizmu, o ile bada, czy ciało pierwszego człowieka powstało z istniejącej poprzednio, żywej materii - że bowiem dusze stwarzane są bezpośrednio przez Boga, tego niewątpliwie uczy nas katolicka wiara - stała się przedmiotem dociekań i dyskusji uczonych...” (DS 3896).

Możemy więc powiedzieć, że z punktu widzenia doktryny wiary nie ma trudności w wyjaśnieniu pochodzenia ciała człowieka na drodze ewolucji. Trzeba jednak dodać, że ta hipoteza proponuje tylko prawdopodobieństwo, a nie naukową pewność. Nauka wiary niezmiennie twierdzi, że dusza ludzka jest stworzona bezpośrednio przez Boga. Jest więc możliwe, zgodnie ze wspomnianą hipotezą, że ciało ludzkie, nabywające energię życia z woli Stwórcy, mogło być stopniowo przygotowywane w postaci poprzedzających istot żywych. Dusza ludzka jednak, co ostatecznie decyduje o człowieczeństwie człowieka, jest duchowa nie mogła więc wyjść z materii.

Mamy tu powtórzenie stanowiska Piusa XII, ale już bez uwagi o konieczności wysłuchania przeciwników ewolucji. Warto jednak odnotować, że hipotezę ewolucyjną traktuje się jako prawdopodobieństwo, a nie naukową pewność.

26 II 1988 Rekolekcje watykańskie; rekolekcjonista abp James Hickey (USA). (Notatki osobiste): *Według tradycji Ojców, jak Ewa powstała z boku Adama podczas jego snu – podobnie Kościół powstał z Ciała Chrystusa podczas Jego męki i agonii krzyżowej.*

Jest to akceptacja cudownego stworzenia Ewy.

16 II 1989 Rekolekcje watykańskie; rekolekcjonista kard. Giacomo Biffi (Notatki osobiste): „*Stań się*” – Gen i „*Pójdź*” – Jo[annes]

17.II.1989: *człowiek jak i wszystkie stworzenia z nicości – potrzeba kontaktu z Tym, który JEST.*

Jest to porównanie aktu stworzenia do powołania apostolskiego, oba akty natychmiastowe. Stworzenie z nicości raczej wyklucza ewolucję.

11 X 1992 Katechizm Kościoła Katolickiego:

§ 279 „*Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię*” (Rdz 1,1). *Tymi uroczystymi słowami zaczyna się Pismo święte. Symbol wiary podejmuje te słowa, wyznając Boga Ojca wszechmogącego jako „Stwórcę nieba i ziemi”, „wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych”.*

§ 283 *Zagadnienie początków świata i człowieka jest przedmiotem licznych poszukiwań naukowych, które wspaniale wzbogaciły naszą wiedzę o wieku i wymiarach wszechświata, o powstawaniu form żywych, o pojawieniu się człowieka. Odkrycia te skłaniają nas do coraz głębszego podziwu dla wielkości Stwórcy, do dziękczynienia za wszystkie Jego dzieła oraz za rozum i mądrość, jakich udziela On uczonym i badaczom.*

§ 284 *Na wielkie zainteresowanie tymi poszukiwaniami szczególnie silny wpływ wywierają zagadnienia dotyczące innego porządku, który przekracza zakres nauk przyrodniczych. Ważne jest nie tyle poznanie, kiedy i w jaki sposób wyłonił się kosmos, kiedy pojawił się w nim człowiek, co raczej odkrycie, jaki jest sens tego początku: czy*

rządzi nim przypadek, ślepe przeznaczenie, anonimowa konieczność czy też transcendentny, rozumny i dobry Byt, nazywany Bogiem.

§ 296 Wierzymy, że Bóg, aby stwarzać, nie potrzebuje niczego istniejącego wcześniej ani żadnej pomocy. Stworzenie nie jest także konieczną emanacją substancji Bożej. Bóg stwarza w sposób wolny „z niczego”: Cóż nadzwyczajnego byłoby w tym, gdyby Bóg wyprowadził świat z istniejącej już wcześniej materii? Ludzki twórca, gdy otrzyma materiał, robi z niego wszystko, co zechce. Tymczasem moc Boga okazuje się właśnie w tym, że wychodzi On od nicości, by uczynić wszystko, co zechce.

Mamy tu oficjalne nauczanie Kościoła czasów JP II. Stworzenie z niczego. Nie przypadek. Ta wiedza przekracza zakres nauk przyrodniczych.

26 II 1996 Rekolekcje watykańskie. Rekolekcyjista abp K. Schönborn. (Notatki osobiste): Hexameron – katecheza o stworzeniu „z niczego”.

- Ja jestem Ten, który JEST. Ty – ta, która nie jesteś.

- Każde stworzenie ma właściwą sobie dobroć (wartość).

- Stwórca chciał różnorodności stworzeń oraz wzajemnego ich przyporządkowania. Per analogiam Kościół – Ciało (organizm).

Piękno stworzeń: Kosmos. Hierarchia stworzeń // Analogia: ład hierarchiczny w Kościele.

Antropocentryzm dzieła stworzenia.

Człowiek - jedyne stworzenie, którego Bóg chciał dla niego samego (GS).

Przeciwieństwo: człowiek jako auto-kreator – a stworzoność człowieka (creaturalità dell'uomo). Nie „stwarza samego siebie”, ale jest stworzony.

Solidarność wszystkich stworzeń skierowanych do chwały Stwórcy.

Hexa-meron – Sześć dni – Szabat

Creazione fatta in vista del'Szbat [Stwarzanie w świetle Szabatu] (Gloria di Dio).

Jak z podkreśleń wynika mamy tu akcent na różnorodność, przyporządkowanie i hierarchiczność stworzeń, z człowiekiem na czele. Akcent na sześć dni, a nie stałe stwarzanie.

22 X 1996 Adres do Papieskiej Akademii Nauk. Jest to najważniejsze wystąpienie św. Jana Pawła II na temat ewolucji. Jest tu ponowne odwołanie się do *Humani generis* Piusa XII. Ponadto papież użył sformułowania, które na okrągło powtarzają media. Napisał:

*Nowe zdobycze nauki każą nam uznać, że teoria ewolucji jest czymś więcej niż hipotezą.*

Oczywiście wiemy z każdego słownika, że teoria to coś więcej niż hipoteza. Główny temat owego wystąpienia dotyczył czegoś innego. Jan Paweł II twierdzi w swoim liście, że

**„... te teorie ewolucji, które inspirując się określoną filozofią, traktują duszę jako wyłaniającą się (émergeant) siłami żywej materii, jako zjawisko wtórne (épiphénomène) materii, są niezgodne z prawdą o człowieku. Są one zresztą niezdolne ustanowić fundamentu dla godności osoby ludzkiej”.**

Wyłuszczonego tekst znalazł się też po włosku w podtytule oficjalnego wydania po francusku tego listu w *L'Osservatore Romano* 24 X 1996, a więc stanowi najważniejsze jego przesłanie. Papież odrzuca tezę, że hominizacja wyłoniła się z właściwości materialnych żywej istoty, ale media tego sformułowania nie zauważyły.

W tym miejscu konieczne jest wyjaśnienie czym jest teoria o emergencji, którą skrytykował Jan Paweł II w swoim wystąpieniu do Papieskiej Akademii Nauk.

W przyrodzie obserwujemy wyłanianie się (emergencję) różnych nieprzewidywalnych właściwości z samego faktu chemicznego łączenia się pierwiastków. Znamy cechy tlenu. Znamy cechy wodoru. Wiedza ta jednak jest nam zupełnie nieprzydatna do poznania cech wody, związku chemicznego powstałego z połączenia tlenu i wodoru (H<sub>2</sub>O). Cechy wody, wraz z jej wszystkimi stanami (ciekłym, lotnym, stałym - lód, śnieg, szron itd.) w niczym nie przypominają cech składników wody. Cała chemia, w tym chemia organiczna, to poznawanie właściwości różnych związków pierwiastków w najprzeróżniejszych kombinacjach. Szczególnie chemia organiczna dostarcza nam nieskończoną liczbę związków w gruncie rzeczy tylko trzech pierwiastków (węgla, wodoru i tlenu). Okazjonalnie dochodzi do tego włączanie innych pierwiastków, np. magnez jest w chlorofilu, siarka w niektórych aminokwasach (cysteina, metionina), żelazo w hemoglobinie itd. Właściwości tych różnych związków "wyłaniają się" z ich konfiguracji chemicznej.

Otóż ewolucja bywa określana jako proces wzrostu stopnia skomplikowania, czyli właśnie jako emergencja skomplikowanych form życia. Ta opinia dotyczy procesu nagłego powstawania nowości. Z synergii działania różnych związków organicznych rodzi się organizacja życia, zarówno na poziomie molekularnym jak i organizmalnym, a nawet społecznym (mrowisko, stado itd.).

Na bazie tej teorii powstała sugestia, że cechy typowo ludzkie, takie jak wola, inicjatywa, altruizm itd., wyłoniły się ze stopnia skomplikowania najbardziej złożonej struktury chemicznej jaką jest ludzki mózg. Wypowiedź Jana Pawła II do Papieskiej Akademii Nauk właśnie była skierowana przeciwko takiej interpretacji istoty człowieczeństwa. Tego dotyczy wytluszczony powyżej fragment papieskiej wypowiedzi. Tymczasem media zapamiętały tylko zdanie o wyższości teorii nad hipotezą.

29 XI 1996 Adres do Papieskiej Akademii Nauk: *Jasny przykład wspólnego zainteresowania nauki i religii, wręcz ich wzajemnej potrzeby, dostarcza temat waszego obecnego spotkania: **Pojawienie się struktury we wszechświecie na poziomie galaktyk**. Tą konferencją dokonujecie ogólnego przeglądu fizycznego kosmosu. Jest to zadziwiające gdy uzmysłowimy sobie, że z pomocą zaawansowanych i wyszukanych technik jakoby „widzicie” nie tylko ogrom wszechświata, ale także tę niewyobrażalną siłę i dynamizm go przenikający. Jeszcze bardziej fascynującym jest fakt, że skoro sygnały z najdalszych odległości są transmitowane przez światło mające skończoną szybkość, możecie „patrzeć” wstecz w najdalsze epoki i opisywać procesy, które trwają do dziś. Dobrze udokumentowane wyniki pozwalają wam konstruować ogólny schemat czy model, wykreślający całą ewolucję kosmosu od owego momentu w nieskończoności po rozpoczęciu się czasu, aż do dzisiaj i dalej w odległą przyszłość. Na pewno nie wszystko jest łatwe i jasne w tym ogólnym schemacie, a wiele pytań o największym znaczeniu angażuje was i waszych kolegów po całym świecie.*

Tym razem nie chodzi o ewolucję biologiczną, ale o ewolucję kosmosu. Papież akceptuje tezę, że ta ewolucja trwa nadal i będzie trwała w przyszłości. Pozostaje jednak pytanie, czy jest to ewolucja, czy też tylko bieżące funkcjonowanie według zasad nadanych na początku czasu?



2 III 1998 Rekolekcje watykańskie. Rekolekcjonista kard. J. Ch. Korec (Notatki osobiste): *Stworzenie! żadna struktura racjonalna nie powstaje „per casum” [przez przypadek].*

*Księga Rodzaju: contra: materializmy różnego rodzaju / ewolucjonizm.*

*Istnieje jeden Bóg. Stworzyciel nieba i ziemi: tę prawdę Bóg powierzył Izraelowi.*

*Stworzyciel człowieka: obraz i podobieństwo Boga, „dal nulla” [z niczego] świat nie mógł powstać sam. Musiał być stworzony.*

*Kościół – nowy Izrael – ma głosić tę fundamentalną prawdę o stworzeniu. Ma to czynić w kontekście wszystkich wyzwań naszego czasu.*

Myśli są zapewne od rekolekcjonisty, ale podkreślenia JP II. To dziś ma Kościół głosić prawdę o stworzeniu z niczego!

27 V 1998 Katecheza środowica: *Jeżeli Duch działa w sposób szczególny w tajemnicy Wcielenia, On jest także obecny przy poczęciu każdej istoty ludzkiej. Nasze istnienie jest „otrzymanym istnieniem”, rzeczywistością pomyślaną, kochaną i daną. Ewolucja nie wystarcza by wytłumaczyć pochodzenie rasy ludzkiej, tak samo jak biologiczna przyczynowość samych rodziców nie tłumaczy narodzenia dziecka. Nawet w transcendencji swych czynów Bóg szanuje „przyczyny wtórne” i stwarza duszę nowej istoty ludzkiej poprzez nadanie jej tchnienia życia poprzez Ducha, który jest „dawcą życia”. Dlatego też każde dziecko winno być widziane i zaakceptowane jako dar od Ducha Świętego.*

Mamy tu ciekawą analogię powołania do życia ciała pierwszych rodziców przez świat przyrody z powołaniem do życia dzieci przez rodziców, jako przyczyny wtórne, natomiast człowieczeństwo, duszę, nadaje Duch Święty.

14 IX 1998 Encyklika *Fides et ratio* - rozdz. 54: *Z kolei papież Pius XII wypowiedział się w Encyklice **Humani generis**, przestrzegając przed błędnymi poglądami opartymi na tezach ewolucjonizmu, egzystencjalizmu i historycyzmu. Tezy te – wyjaśniał – nie zostały wypracowane i nie były głoszone przez teologów, ale zrodziły się «poza owczarnią Chrystusa»; papież dodawał wszakże, że odchylen tych nie należy po prostu odrzucić, ale raczej poddać je krytycznej ocenie: «Katolicy filozofowie i teologowie, których ważkim zadaniem jest obrona prawdy Boskiej i ludzkiej oraz zaszczepianie jej w umysłach ludzi, nie mogą ignorować ani lekceważyć owych poglądów, mniej lub bardziej schodzących z właściwej drogi. Przeciwnie, powinni je dobrze poznać, zarówno dlatego że nie można leczyć chorób, jeśli się ich najpierw dobrze nie poznało, jak i dlatego, że nawet w fałszywych twierdzeniach kryje się czasem ziarno prawdy, a ponadto również błędy pobudzają nasz umysł do gorliwszego badania i zgłębiania pewnych prawd filozoficznych i teologicznych».*

Mamy tu ocenę ewolucjonizmu jako błędu, który trzeba poznać, chorobę, którą trzeba leczyć, ale która może zawierać ziarno prawdy.

4 IV 1999 List do artystów – rozdz. 1: *Biblia bowiem stwierdza, że Bóg stworzył mężczyznę i kobietę «na swój obraz» (por. Rdz 1,27), po czym dodaje, że powierzył im misję panowania nad ziemią (por. Rdz 1,28). Było to w ostatnim dniu stworzenia (por. Rdz 1, 28-31). W ciągu poprzednich dni Jahwe stwarzał wszechświat jak gdyby w rytmie kosmicznej ewolucji. Na końcu stworzył człowieka jako najdoskonalszy owoc swego zamysłu. Jemu to poddał widzialny świat niczym ogromne pole, na którym może wyrażać swoje twórcze zdolności.*

Tutaj mamy akceptację ewolucji, ale ograniczoną do pierwszych 5 dni stworzenia. Nie widać tezy o ciągłej ewolucji, czy ciągłym stwarzaniu.

###

Reasumując św. Jan Paweł II w zasadzie dopuszczał myśl o ewolucji, na ogół widział ją jako ciągle stwarzanie. Widział ją w ciągłości z fizycznym procesem ewolucji wszechświata. W szczegóły sporu się nie zagłębiał i dopuszczał dalszą dyskusję na poziomie przyrodniczym. Natomiast twardo stał na stanowisku, że człowieczeństwo wraz z duszą pochodzi bezpośrednio od Boga. Po raz pierwszy nadane było Adamowi, w konkretnym miejscu i czasie i od tego czasu rozwija się ludzkość na planecie Ziemia. Ogólnie można określić Jana Pawła II jako teistycznego ewolucjonistę.

Natomiast nigdy nie zabraniał krytyki teorii ewolucji z pozycji naukowych.

### Ukraina

W roku 1985 wydałem broszurkę pt. "O stosunkach polsko-rosyjskich dzisiaj. Jest tam spory fragment o Ukrainie. Oto on:

„Sprowadza się to do tworzenia państwa metodą drugą, z woli obcej siły. Popieranie takiej czy innej orientacji politycznej wśród obcych ludów to ingerencja w wewnętrzne sprawy innych państw, co z pozycji etycznej budzi więcej zastrzeżeń niż pochwał. Niemcy wmawiali nam kiedyś odrębność Kaszubów czy Góralenfolk'u.

Jak powiedziałem wyżej, państwa mogą powstać z woli ościennych państw czy odległych mocarstw, ale żadna racja etyczna za taką działalnością państwowotwórczą nie stoi. Oczywiście nie ma nic niemoralnego w tym, że u sąsiadów sympatyzujemy z takim kierunkiem politycznym, który jest dla nas korzystny. Nie ma nic niemoralnego w sympatyzowaniu z nacjonalizmem ukraińskim, rzecz jednak w tym, czy jest on dla Polski korzystny.

Niepodległa Ukraina to pomysł wcale nie ukraiński. Zrodził się jako pomysł antyrosyjski w lożach masonskich na początku XIX wieku. Wiele czołowych postaci zaangażowanych w tworzenie ideologii separatyzmu Wielkiej Ukrainy to Polacy jak np. Jan i Seweryn Potoccy, Włodzimierz Antonowicz czy Metropolita Szeptycki. Nazwiska symbole, Chmielnicki i Mazepa, to też byli Polacy. A z drugiej strony Rusin (dziś powiedzielibyśmy Ukrainiec) Michał Korybut Wiśniowiecki to nasz król „Piast”. Poplątane mamy losy.

Koncepcja niepodległej Ukrainy doczekała się realizacji jedynie z woli Niemców. W czasie I wojny światowej Niemcy panowali na wschodzie aż po Don. Ogłosili Ukrainę państwem i zawarli z nim antypolski traktat pokojowy 9 II 1918 r. w Brześciu Litewskim. Ukraina ta obejmowała olbrzymie terytorium, jak obecna republika związkowa, a ponadto Niemcy odstąpili jej nawet spory szmat Królestwa Kongresowego (Biała Podlaska, Zamość, Chełm, Tomaszów itd.). Ukraina ta politycznie i gospodarczo była zupełnie zależna od Niemiec i jako państwo satelitarne niemieckie stanowić miała przeciwwagę dla zawsze niepewnej politycznie „Polski” wykrojonej z Królestwa Kongresowego.

Oczywiście przegrana niemiecka na zachodnim froncie szybko pokazała, że owa państwowość ukraińska, nawet wzmocniona o Galicję Wschodnią i regularne formacje austriackie z ukraińskim żołnierzem, nie ma żadnych korzeni lokalnych, narodowych,

że własnymi siłami się nie ostoï i to w czasach rosyjskiej wojny domowej, kiedy zaledwie 60 tys. armia czechosłowacka potrafiła zapanować nad całą Syberią.

Tę niemiecką koncepcję państwowości ukraińskiej podtrzymywali Anglicy swym poparciem dla Ukraińców walczących z Polską o Małopolskę Wschodnią, podtrzymywał Piłsudski swym układem z Petlurą (w którym Petlura do niczego się nie zobowiązał, bo niczym nie dysponował) oraz swą wyprawą na Kijów. Okazało się, że nie ma tam komu oddać władzy, nie ma się z kim federować. Jak wiemy skończyło się kontrofensywą Armii Czerwonej, która zatrzymana została dopiero bitwą warszawską 14-16 sierpnia 1920 r., dowodzoną przez gen. Tadeusza Rozwadowskiego.

W II wojnie światowej Niemcy znowu zaczęli tworzyć zręby państwowości ukraińskiej w oparciu o ukraińskich nacjonalistów. Jaki był stosunek Stefana Bandery i jemu podobnych do polskości, co robili by bandy UPA, dobrze pamiętamy.

Państwo ukraińskie istnieć może jedynie w oparciu o obcą siłę, o Niemców, a wtedy będzie zdecydowanie antypolskie. Nie nasz w tym interes, by do tworzenia tej państwowości ręki przykładać.

Sprawa ma jeszcze drugi aspekt. Popieranie separatyzmu ukraińskiego to program antyrosyjski, program rozbicia ZSRR. Kto taki program głosi automatycznie ustawia się w szeregu przeciwników Moskwy. Żadne deklaracje o pragnieniu stosunków dobrosąsiedzkich nie zmieniają tego oczywistego faktu. Każdy rozsądny polityk polski, każdy Polak świadomy rzeczywistych interesów naszego narodu wie, że konflikt z ZSRR nie jest w naszym interesie. Pragnąc dobrych stosunków sąsiedzkich z ZSRR nie możemy dążyć do jego rozbicia. Takie hasła padające z polskich ust czynią nas niepewnym sojusznikiem. Zmuszają ZSRR do patrzenia nam w palce.”

Sądzę, że te myśli z 1985 r. są w większości nadal aktualne. Ukraina nie stoi na własnych nogach. Ma ogromne wsparcie Zachodu, w tym Niemiec, ale także nie wiadomo po co Polski. Życzę Ukraińcom, by się dorobili własnego narodu, własnej tożsamości i własnego państwa, ale siłami własnymi. Po rozpadzie ZSRR okazało się, że Ukraina może istnieć tylko jako satelita, czy to Rosji, czy też Zachodu. Gdy ukraińska republika radziecka stała się niepodległym krajem, przewodniczący radzieckiej Rady Najwyższej Ukrainy, Leonid Krawczuk, stał się prezydentem kraju. Z okresu przemian brak im bohaterów, chociażby takich jak u nas Wałęsa czy Mazowiecki, których postawa wymagała jakiegó doży heroizmu. Brak Ukraińcom historii, do której mogliby się odwołać – odwołują się więc do tradycji banderowskich, jedynych walk, w których Ukraina samodzielnie miała jakiś program. Nie jest wykluczone, że obecne walki z Donbasem, a faktycznie z Rosją, bohaterstwo obrońców lotniska w Doniecku (zwanych „cyborgami”) itd. dadzą Ukrainie jakiś punkt odniesienia dla swojej odrębnej historii, ale droga to daleka. Narody tak szybko nie powstają. Musi wokół tych wydarzeń wyrosnąć jakaś literatura piękna w języku ukraińskim, jakaś legenda (jak u nas o Westerplatte), coś do czego z chlubą można by się odwołać.

Tymczasem mamy obraz państwa sezonowego, z ogromną korupcją, potężnymi wpływami obcymi, z ogromnymi wpływami tzw. oligarchów, niezdolnego do samoobrony, ani do niezależnej polityki. Brak im patriotyzmu – są masowe ucieczki przed poborem. Nie widać konsolidacji społecznej wokół władzy.

Czy Ukraina utrzyma się jako niepodległe państwo, w jakim kształcie terytorialnym, z jakim systemem wewnętrznym, związanym z Rosją czy z Zachodem i przede wszystkim z jakim obliczem cywilizacyjnym, pokaże przyszłość. Albo

zdecyduje o tym wola narodu ukraińskiego, albo okaże się, że nie ma czegoś takiego jak naród ukraiński i pozostanie twór polityczny zależny od zewnętrznych okoliczności. Niestety, obawiam się, że jeżeli Ukraina ostoje się jako niezależne państwo, to będzie w swojej polityce zewnętrznej anty-polska. Nasze działania pomocowe na niewiele się zdadzą. Mniejszość ukraińska w Polsce jest z ducha banderowska. Liczni studenci ukraińscy studiujący na nasz koszt, na naszych uczelniach, jakoś nie nabierają sympatii do Polski. Bardziej widać to u ukraińskich imigrantów czy robotników sezonowych – Polska dla nich to bogaty, wymarzony, Zachód. Bardziej spodziewam się ukraińskiej imigracji, połączonej z polonizacją, niż ze wzrostem nastrojów pro-polskich na samej Ukrainie.

Na pewno nie mamy co liczyć na tradycje jagiellońskie. Żadna unia czy federacja realną nie jest. Może nawet zdarzyć się coś jeszcze innego. Ukraina jako nasz sąsiad stanie się nam wroga i przez to poprawią się nasze relacje z Rosją (sąsiad naszego sąsiada). Odgrywać więc będzie rolę jakby buforu między nami a Rosją. Podobną rolę może pełnić, a właściwie już pełni dziś, Białoruś.

Prezydent Czech Milosz Zeman w ostrych słowach odpowiedział grupie Ukraińców, którzy wysłali do niego list "w obronie Stepana Bandery". "Czy znacie rozkaz Bandery: »Zabijcie każdego Polaka między szesnastym a sześćdziesiątym rokiem życia?«. Jeśli nie znacie, nie jesteście Ukraińcami" - odpisał Zeman. (<http://www.nawolyniu.pl/artykuly/zeman.htm>).

A co my? Udzielając Ukrainie pomoc finansową i szkoleniową, winniśmy żądać skruchy za Wołyń. Niemcy okazali ją za II wojnę światową. Armenia stale jej żąda od Turcji. My też musimy. A w ogóle to powinniśmy zachować większy dystans do Ukrainy. Tam się rozgrywa mocarstwowa próba sił między USA i Rosją. Nasz interes w tym jest mocno wątpliwy.

## NOTATKI

### **Oskar dla „Idy”**

„Ida” dostała Oscara, ale film jest fałszywy.

Żydzi przed wojną nie gospodarowali na roli.

Żydzi nie organizują ekshumacji (pamiętamy Jedwabne!).

Żydowska sędzina czasu stalinowskiego doniosłaby na Polaka, który zabił jej rodzinę, a zamiast tego, ona popełnia samobójstwo. Psychologicznie nie uzasadnione.

Gdzie są Niemcy w tym filmie?

Skąd więc te zachwyty?

###

### **Polin**

Zwiedziłem muzeum historii Żydów w Polsce „Polin”. Bardzo dobrze, że takie muzeum powstało. Wycieczki żydowskie będą zwiedzać nie tylko pamiątki po holokauście, ale również to muzeum, gdzie znajdą 1000-letnią historię swojej obecności w Polsce. Muzeum jest ciekawie zorganizowane, przystępne, bogate.

W muzeum są też informacje o krzywdach, jakich Żydzi doznali na ziemiach polskich. Chodzi nie tylko o holokaust, ukazany słusznie jako wina Niemiec, ale i także o polskie winy. Są dane o pogromach spowodowanych oskarżeniami o mord rytualny i profanacje Hostii. Są dane o tragedii w Jedwabnem spowodowanej oskarżeniami o kolaborację z okupacją sowiecką w latach 1939-1941. Są dane o „wypędzeniach” z Polski w r. 1968 spowodowane oskarżeniami o udział Żydów we

władzach PRL okresu stalinowskiego. Natomiast nie ma żadnej wzmianki o tym, na ile te różne oskarżenia były uzasadnione. Szczególnie brak mi wzmianki o Żydokomunie, o Żydach we władzach Polski stalinowskiej. Świadczy to o tym, że ekspozycja była przygotowana przez środowiska żydowskie, bez udziału polskich, bo pretensje żydowskie wobec Polaków są, a pretensji Polaków wobec Żydów nie ma.

O „wypędzeniach” z 1968 r. piszę w cudzysłowie, bo było to wypędzenie z nomenklatury, połączone z przywilejem wyjazdu z Polski. Kto chciał - pozostał. Wówczas Polakom łatwo nie pozwalano wyjeżdżać na Zachód, więc te paszporty w jedną stronę były przywilejem, a nie represją.

Zabrakło mi też wzmianki o próbie stworzenia państwa żydowskiego na Lubelszczyźnie w latach 1939-1941, o tzw. projekcie Nisko (w Nisku miała być stolica). Zapewne pominięto ten wątek, bo trzeba by wspomnieć o współpracy niektórych środowisk żydowskich z hitlerowskimi Niemcami.

Niezależnie od tego co powyżej, uważam pojawienie się tego muzeum jako objaw pozytywny. Raczej poprawi nasze wzajemne stosunki, niż je pogorszy, a turystom z zachodu pozwoli odróżnić powstanie w Getcie od powstania Warszawskiego, nazistę od Polaka, holokaust od tysiącletniego współżycia.

###

### **Kongres JRMIP**

W dniach 11-13 V 2012 odbył się w Berlinie Kongres JRMIP (Jewish Renaissance Movement in Poland – Ruch odbudowy żydostwa w Polsce). Dyskutowano (po angielsku) o tym jak trzeba zmienić Europę, by odbudować społeczność żydowską w Polsce. W dyskusji proponowano, by zyski z turystyki holokaustowej szły na potrzeby międzynarodowe, by 15% polskiego budżetu szło na kulturę itd. Dyskutowano czy zasada „prawa powrotu” ma być rozszerzona na kraje Europy. Postulowano likwidację państw narodowych w myśl zasady wielokulturowości. Całą debatę przenika przekonanie, że przyjdzie czas, gdy Żydzi będą musieli opuścić Izrael (<http://vimeo.com/58930634>).

###

### **Synkretyzm**

Pojawił się nowy pomysł synkretyczny. Shimon Peres, były prezydent Izraela był przyjęty na audiencji przez papieża Franciszka w dniu 4 IX 14. Zaproponował on, by powołać coś w rodzaju ONZ dla religii – Organizację Zjednoczonych Religii, pod przewodnictwem papieża, który jest „jedynym przywódcą prawdziwie szanowanym”. Peres sugerował, że dawniej wojny były na podłożu nacjonalistycznym, a dzisiaj są na podłożu religijnym, stąd przydałaby się współpraca różnych religii w zwalczaniu wojen. Według rzecznika Watykanu, ks. Federico Lombardi, papież wykazał zainteresowanie, ale „nie podjął żadnej decyzji, ani nie zadeklarował osobistego zaangażowania”. Zwrócił uwagę, że tematykę tę podejmują już Papieskie Rady ds. Dialogu Międzywyznaniowego i „Iustitia et Pax”. Agencje przypominają, że w czerwcu na zaproszenie papieża Franciszka był w Watykanie Peres jeszcze jako prezydent Izraela i palestyński prezydent Mahmoud Abbas, i we trzech wspólnie modlili się o pokój na Bliskim Wschodzie. (<http://blogs.reuters.com/faithworld/2014/09/05/shimon-peres-floats-idea-of-u-n-style-united-religions-with-pope-francis/>).

Należy się spodziewać, że temat będzie dalej drażony. Jest już Światowa Rada Kościołów (bez udziału Kościoła katolickiego). Synkretyczne próby powtarzają się co jakiś czas, ale Kościół nie może się do tego poniżyć. Nie jest równy innym religiom, gdyż jest jedynie prawdziwy. Żaden cel nie uświęca środków.

###

### **Światowe finanse**

Watykan zaapelował do rządów na świecie o reformę międzynarodowego systemu finansowego i monetarnego oraz powołanie "światowej władzy publicznej" zarządzającej finansami. Wezwanie to znalazło się w dokumencie Papieskiej Rady Iustitia et Pax (<http://wiadomosci.onet.pl/swiat/watykan-ujawnil-plan-chce-swiatowej-wladzy-publicznej/sc320>). Czyżby załóżek „rządu światowego”?

###

### **Coraz głośniejsze o schizmie w Kościele**

Jak pisze Dominik Zdort na łamach *Rzeczpospolitej* (27 II 15) "Program rewolucji Franciszka – tak jak go obecnie można odczytywać – wprost zaprzecza nauczaniu polskiego papieża. A to może oznaczać, że nowa schizma rozpocznie się nad Wisłą" (<http://www4.rp.pl/artukul/1182363-Schizma-zacznie-sie-w-Polsce-.html>).

Kardynał Reinhard Marx, przewodniczący niemieckiej konferencji episkopatu ogłosił: „Nie jesteśmy wasalami Rzymu. Każdy episkopat odpowiedzialny jest za duszpasterstwo we własnym kręgu kulturowym. Nie możemy czekać, aż Synod powie, jak mamy ukształtować nasze duszpasterstwo rodzinne” (<http://prawy.pl/wiara/8676-niemiecki-episkopat-szykuje-schizme>). Jego poglądy w tej sprawie znamy z ostatniego Synodu. Popierał kardynała Waltera Kaspera. Niemcy nie oglądając się na Watykan chcą wprowadzić Komunię dla rozwiedzionych, żyjących we wtórnych związkach i praktykujących homoseksualizm.

W Polsce pojawiła się książka wydana przez jezuicki WAM pt. „Nowa wizja zarządzania Kościołem”. Autor to ks. Damian Wąsek z krakowskiego Uniwersytetu Papieskiego, kapłan diecezji bielsko-żywieckiej. Proponuje on demokratyzację w Kościele, wybory biskupów, zredukowanie papieża do roli „strażnika obiegu miłości”, zwiększenie wiarygodności Kościoła względem świata, permanentnego Synodu biskupów itd. Autorytetem dla niego są różni dysydenci w rodzaju Hansa Künga czy Tadeusza Bartosia i oczywiście niemieccy Kardynałowie - Kasper i Marx. Książka uzyskała pochlebne recenzje w *Tygodniku Powszechnym* i *Gazecie Wyborczej*. (<http://www.pch24.pl/manifest-konca-kosciola-wedlug-modernistow,34192,i.html#ixzz3SvITqCuB>)

Kościół herezji nie ogłosi. Bramy piekielne nie przemogą go. Polska pozostanie przy nim, ale w Niemczech schizma może powstać. Pewno ks. Wąsek dołączy.

###

### **Masoneria a odwołanie abp. Wielgusa**

W książce abp. Stanisława Wielgusa „Tobie Panie zaufałem, nie zawstydzę się na wieki” (Wyd. Sióstr Loretanek, Warszawa 2014) jest taki fragment (str. 193-195):

„Rodzi się pytanie, dlaczego Lech i Jarosław Kaczyńscy oraz ludzie z nimi związani byli autorami nagonki na moją osobę? Przytoczone wyżej opinie wskazują na to, że po prostu nie nadawałem się do budowy IV Rzeczypospolitej, jaką sobie wymarzyli i jaką przez dwa lata próbowali realizować, dzieląc Polaków i w swoim obłędzie lustracyjnym prześladowając – niemal po bolszewicku – wielu z nich, w tym zwłaszcza ludzi Kościoła, który potraktowali instrumentalnie i który chcieli sobie całkowicie podporządkować. Kaczyńscy wiedzieli chociażby z wywiadu, jakiego udzieliłem, o ile pamiętam, w początkach grudnia 2006 roku Ewie Czaczkowskiej z

*Rzeczypospolitej*, gdy na jej pytanie: ‘Jak ksiądz Arcybiskup ocenia IV RP?’ – odpowiedziałem:”

(Tu fragment tego wywiadu, w którym abp Wielgus krytykuje liczenie kolejnej Polski tylko od siebie). I dalej jego tekst:

„W niektórych cytowanych wyżej wypowiedziach na temat mojej sprawy jest mowa o wpływach masońskich. Jest to bardzo prawdopodobne. W czasie kampanii prowadzonej przeciwko mnie skontaktował się ze mną jeden z wybitnych hierarchów światowego Kościoła katolickiego, który mnie poinformował, że atak przeprowadzony na mnie został wykonany na rozkaz światowej masonerii, w którą uwikłani są liczni z tych, którzy mnie atakowali. Wydaje się to być możliwe, gdy uwzględni się historię przyjaciela Lecha Kaczyńskiego, Bronisława Wildsteina, a także to, z jaką radością witano w dniu 9 września 2007 roku reaktywowanie żydowsko-masońskiej loży B’nai B’rith, której działalność została przerwana dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 listopada 1938 roku, rozwiązującym organizacje masońskie w Polsce.”

O tej sprawie pisał też abp Wielgus w artykule „Kościół zwycięży zawsze” (*Nasz Dziennik* 20-21 XII 2014, s. 24): „Moim zdaniem stały za tym określone siły, które przekraczały granice naszego kraju. Nie będę tego w tej chwili kontynuował. Faktem jest, że Lech Kaczyński stał się moim nieprzyjacielem i bardzo mu zależało, żebym nie został arcybiskupem warszawskim”.

###

### **Masoneria w Charlie Hebdo**

Jak podaje (<http://www.medias-presse.info/charlie-hebdo-le-grand-orient-saluelles-redacteurs-francs-macons/22769>), szef Wielkiego Wschodu Francji Daniel Keller opublikował 7 stycznia 2015 r. list kondolencyjny do łóż i rodzin członków masonerii zabitych w redakcji Charlie Hebdo. Są to masoni redaktor Bernard Maris i gość redakcji Michel Renaud. Kondolencje obejmują też wdowę po rysowniku Georges Wolinski, która jest członkiem loży żeńskiej i masona ojca rysownika znanego jako de Tignous (Bernarda Verlhac).

Jak widzimy masoni zajmują się nie tylko dobroczynnością, ale także naśmiewaniem się z religii chrześcijańskiej i muzułmańskiej.

###

### **Emerytowany Benedykt XVI włączył się w spór**

Kardynał Kasper promując tezę o dopuszczalności do Komunii św. rozwiedzionych żyjących we wtórnych związkach powołuje się na tekst napisany przez ks. Józefa Ratzingera w 1972 r. Późniejszy papież napisał w nim; „Gdy pierwsze małżeństwo rozpadło się dawno w sposób nieodwracalny oraz gdy nowe małżeństwo okazało się przez długi okres czasu moralną rzeczywistością oraz jest wypełnione duchem wiary, szczególnie w kształceniu dzieci (tak więc rozpad tego drugiego małżeństwa zniszczyłby wartość moralną i spowodowałby moralną krzywdę), wtedy należałoby rozważyć możliwość, w sposób nie jurysdykcyjny, w oparciu o opinię duszpasterza i członków kościoła, czy nie dopuścić do Komunii św. tych, którzy żyją w tym wtórnym związku”. Później, już jako prefekt Kongregacji Doktryny Wiary Ratzinger wypowiadał się przeciwko tej tezie. A co teraz?

Otóż właśnie zostało zapowiedziane nowe wydanie zbioru tekstów Ratzingera wraz z wyżej wymienionym z 1972 r., tyle tylko, że fragmenty dotyczący w/w tezy zostały z niego wycięte (za *The Wanderer* 4 XII 2014).

###

### **Wizyta w Oksfordzie**

Byłem w Oksfordzie 9 III 15 zaproszony przez klub Studentów Polskich. Wygłosiłem referat o wojnie cywilizacji w Europie na bazie nauki Feliksa Konecznego. Bardzo przyjemny był dla mnie ten kontakt z klubem, który w 1955 r. (wraz z innymi Polakami na uczelni – było nas wtedy 8) założyłem. To 60 lat temu – szmat czasu. A Oksford ciągle ten sam. Tam czas stanął. Oczywiście w każdej dziedzinie wszelki postęp naukowy jest uwzględniany. Uczelnia to żywy organizm nadążający za współczesnością. Ale żyje własnym życiem. Bazuje na własnych prawach. Państwo nie ingeruje w życie uczelni. Relacje między kolegiami a wydziałami są takie jak były. Funkcjonuje duszpasterstwo katolickie. No i funkcjonują kluby studenckie, według swoich własnych praw. Gdy ja byłem w Oksfordzie Polska była modna (wypadki poznańskie, październik itd.) klub polski był więc pomyślany jako platforma szerzenia wiedzy o Polsce wśród obcych. Dziś formalnie jest to samo, ale studentów Polaków jest ok. 200 i to głównie dla nich jest ten klub. Zamówili wykład po angielsku, na wszelki wypadek, ale jak się okazało wszyscy obecni to byli Polacy więc wykład był po polsku. W rozmowie po wykładzie studenci głównie interesowali się historią początków klubu.

Była to dla mnie taka okazja wrócić do wspomnień z młodych lat!

Gdy wróciłem do domu zobaczyłem na stronie internetowej Klubu, że odcinają się od moich poglądów. W dyskusji po referacie nie dali mi tego poznać. Czyli nauka Konecznego o cywilizacjach im nie pasuje – boją się jej. Króluje poprawność polityczna!

### **Spis rzeczy**

Radość i osłupienie: refleksja wielkanocna .....	1
Św. Jan Paweł II a ewolucja .....	2
Ukraina .....	10
NOTATKI: Oskar dla „Idy” 12, Polin 12, Kongres JRMIP 13, Synkretyzm 13, Światowe finanse 14, Coraz głośniejsze o schizmie w Kościele 14, Masoneria a odwołanie abp. Wielgusa 14, Masoneria w Charlie Hebdo 15, Emerytowany Benedykt XVI włączył się w spór 15, Wizyta w Oksfordzie 16.	

---

*Opoka w Kraju* w internecie: <http://opoka.giertych.pl>

*Opoka w Kraju* jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych